

A O ŻOŁNIERZU POWSTAŃCU SKRAWKI PAMIĘCI ZOSTAŁY...

Podkreślenie znaczenia czynu zbrojnego podjętego przed 100 laty przez naszych miejscowych bohaterów – uczestników powstania wielkopolskiego – stanowi zasadniczy cel okolicznościowej książki wydanej w 2018 roku w Gębicach¹. Składa się ona z trzech samodzielnych części. Wydawnictwo otwiera cykl wierszy pod tytułem *Bronić ziemi ojców* pióra Gabriela Roszaka. Kolejnym jego fragmentem jest praca Bogusława Janika *Powstańcy wielkopolscy z Pępowa i okolic*. Całość zamyka szkic Eugeniusza Śliwińskiego *O zwycięskim powstaniu 1918/1919*.



Książka eksponuje heroizm mieszkańców ziemi pępowskiej. Mieli oni ważne powody, aby na przełomie 1918 i 1919 roku chwycić za broń i przyłączyć się do powstania. Dokumentują to niektóre fotografie wybrane z całości bogatego materiału ikonograficznego tej publikacji, pamiątki z tamtego okresu, kiedy przyszli powstańcy byli jeszcze żołnierzami w mundurach niemieckich. Pamiętający o swej polskiej tożsamości i pragnieniu przynależności do nowo powstałego państwa polskiego mieszkańcy tych ziem, w głównej mierze chłopskiego pochodzenia, nie mieli więc innego sposobu na spełnienie tego marzenia, jak tylko chwycić za broń i „bronić ziemi ojców” – właśnie tak, jak to zostało wyrażone

w zbiorczym tytule tej książki. I uczynili to na tyle zaciekle i skutecznie, że powstanie wielkopolskie postrzegane jest jako jedyny w pełni zwycięski zryw w dziejach Polski. Rocznicowa publikacja Roszaka, Janika i Śliwińskiego wpisuje się w szereg podjętych wcześniej przedsięwzięć artystycznych związanych ze zbrojnym czynem Wielkopolan.

¹ *Bronić ziemi ojców*, Gębice 2018.

Tryptykowy charakter książki jest wynikiem przyjętego przez autorów założenia, aby poszczególne jej części – każda wyrażona za pomocą innej formy przekazu – wzajemnie się zapełniały i uzupełniały. Poematowi Gabriela Roszaka (jego tytuł wyróżniono na okładce większą czcionką) nadano nadrzędny charakter w stosunku do dwóch pozostałych części, które – niczym rozszerzające się kręgi – stanowią tło tematyczne i informacyjne dla poetyckiej opowieści narracji zapoczątkowanej przez Roszaka (każdą z nich wyróżniono oddzielnym podtytułem). Zgodnie z intencją trójki autorów tytuł *Bronić ziemi ojców* uwydatnia istotny fakt, iż zdecydowaną większość powstańców stanowili chłopci i robotnicy rolni. I tak naprawdę szli oni do powstania w obronie ojcowizny, ale i z intencją odzyskania ojczyzny. Mimo że na ziemi pępowskiej nie doszło podczas powstania do bezpośrednich działań militarnych (najbliższe, w promieniu około 20 km od Pępowa, miały miejsce pod Rawiczem, Sarnową czy w rejonie Ponieca – Waszkowo, Gościejewice), to powstańcy rodem z pępowskich okolic, gdziekolwiek zmagaliby się z wrogiem, czy to pod Żninem, Szubinem, czy Bydgoszczą, przelewając swą krew w ofierze na rzecz wolnej Wielkopolski, walczyli zarazem o wyzwolenie swej lokalnej ojczyzny. Potwierdzenie tej tezy i jej udokumentowanie łatwo można znaleźć w drugiej części książki autorstwa Bogusława Janika *Powstańcy wielkopolscy z Pępowa i okolic* – w biogramach i krótkich notach biograficznych prawie dwustu pępowskich powstańców. Ten, kto zada sobie trud ich prześledzenia, z łatwością dojdzie do wniosku, że oprócz nielicznych przykładów reprezentantów duchowieństwa, ziemiaństwa bądź inteligencji (głównie nauczycieli), większość przywołanych tam postaci stanowią chłopcy synowie tej ziemi.

Koncepcja omawianej książki powstawała stopniowo: najpierw narodziła się w głowie Gabriela Roszaka idea wydania zbioru poetyckiego na kanwie powstańczych losów członków rodziny i lokalnej społeczności. Ale ponieważ wydawnictwo takie, siłą rzeczy, byłoby skierowane do wąskiego grona odbiorców, pojawiła się potrzeba powiększenia jej zakresu o szerszej rozumianą lokalną społeczność, to jest przedstawienia tła historyczno-faktograficznego – nie tylko w odniesieniu do głównych bohaterów poematu Roszaka, ale także wszystkich pozostałych osób pochodzących z tych terenów i biorących udział w powstaniu. W taki oto sposób doszło do skonfigurowania wątków przedstawionych w poemacie z konkretnymi biografiami, które w oparciu o dostępne źródła zostały udokumentowane w biogramach autorstwa Bogusława Janika. Wreszcie, dwie wymienione części zostały uzupełnione o panoramę działań militarnych związanych z I wojną światową, a w szczególności powstaniem wielkopolskim, ukazaną przez Eugeniusza Śliwińskiego.

W swym opisie powstańczej dramaturgii podąża Gabriel Roszak od jesieni 1918 roku do 16 lutego 1919 roku, zawarcia rozejmu w Trewirze.

Całość poetyckiego cyklu rozpoczyna rozpoznawalny, znany już wcześniej liryk *Elegia powstańcza*, stanowiący swoistą kondensację uczuć i przemyśleń autora na temat powstania wielkopolskiego. Kończy go zaś wiersz *Mogila powstańcza*, przepełniony emocjami, jakby autor utożsamiał się ze swoimi bohaterami. Ostatnia fraza zbioru: „A o żołnierzu powstańcu skrawki pamięci zostały” brzmi jak memento, by przystanąć, pochylić głowę i oddać cześć tym, którzy nie zawahali się złożyć swoje młode życie na ołtarzu ojczyzny.

Drugiemu spośród autorów omawianej książki, związanemu przez lata z Gębicami – Bogusławowi Janikowi, nie można odmówić pasji w zakresie pracy badawczo-dokumentacyjnej. Jego *Powstańcy wielkopolscy z Pępowa i okolic* są jakże cennym i pożytecznym wkładem do całości omawianego zbioru. To od niego uzyskujemy bliższe informacje biograficzne o czołowych postaciach poematu *Bronić ziemi ojców* Gabriela Roszaka, takich jak ksiądz Piotr Koczvara, nauczyciel Wiktor Leśniewicz czy młodzi powstańcy – Józef Roszak i Ludwik Naglik. Bogusław Janik daje czytelnikowi możliwość zapoznania się z jedenastoma fascynującymi życiorysami powstańców, którzy odegrali znaczącą rolę w zorganizowaniu powstania na tych ziemiach lub też w nim uczestniczyli – nawet za cenę krwi i życia (właśnie w taki model wpisują się postacie Ludwika Naglika i Józefa Roszaka). Wszystko to udało się sfinalizować dzięki jego benedyktyńskiej pracy i zaangażowaniu w ramach przywracania lokalnej (i nie tylko) społeczności wiedzy o wydarzeniach, jakie rozgrywały się podczas powstania wielkopolskiego.

W biograficznej części książki zawarty został materiał ikonograficzny, na który składają się archiwalne fotografie z okresu przedpowstaniowego (niemieckiego), samego powstania oraz z lat późniejszych. Na niektórych z nich powstańcy wielkopolscy znajdują się w otoczeniu członków najbliższej rodziny. Tylko jedno ze zdjęć, wykonane w 1926 roku w Pępowie, ma charakter grupowy – okazją była wtedy uroczystość odsłonięcia pomnika ku czci poległych w I wojnie światowej i w walkach o niepodległość oraz granice nowo powstałej Polski. W jednym wypadku autor zamieścił także fotokopię dyplomu weterana powstania wielkopolskiego. Fotografie te są urokliwym przywołaniem tamtych czasów.

Niezależnie od powstańczych biogramów i zdjęć zamieścił Bogusław Janik jeszcze w dwóch częściach „Listę żołnierzy i powstańców wielkopolskich 1818-1919 związanych z ziemią pępowską”. Na część I złożyło się 98 krótkich not biograficznych, na część II – 85. Noty te zawierają podstawowe dane: imię i nazwisko, daty urodzenia i śmierci, nazwy miejscowości, z którymi dana osoba była związana, dane dotyczące rodziców, niekiedy fakt odnotowania w spisie imiennym powstańców lub inne dane (na przykład udział w wojnie polsko-bolszewickiej). Pomimo swej lakoniczności jest to niezwykle cenny poznawczo fragment omawianej pozycji. Dla mnie osobiście, jako bywalca od dekad na pępowskim cmentarzu, znajomo brzmi większość tych

powstańczych nazwisk. Jako potomek mieszkańców tych terenów (ojciec pochodził z Siedlca, matka z Wilkonic, ślub brali w pępowskim kościele) dopiero dzięki liście zamieszczonej w omawianej książce dowiedziałem się, że Jan Pospiech, brat mego dziadka od strony mamy, był powstańcem wielkopolskim. W taki oto sposób uzyskałem silny bodziec, by „przywrócić skrawki pamięci” odnoszącej się do mego wujecznego dziadka. W wyniku tego impulsu odkryłem całkiem niedawno jeszcze jednego rodzinnego powstańca – Michał Gembiak, brat mojej babci od strony ojca, uczestniczył z bronią w rękę w powstaniu na odcinku Grupy „Leszno” oraz pod Nakłem i Bydgoszczą. Wynikają z tego dla mnie dwie konkluzje: jak bardzo potrzebna była ta książka oraz jak wielki jest jej walor poznawczy i edukacyjny.

W ostatniej jej części, zatytułowanej *O zwycięskim powstaniu 1918/1919*, autorstwa Eugeniusza Śliwińskiego, znanego historyka specjalizującego się w tematyce wojskowości i dziejów Wielkopolski, otrzymuje czytelnik panoramiczne ujęcie wydarzeń militarnych, jakie rozegrały się w Wielkopolsce. Jest ono z racji swej materii bardzo złożone i rozczłonkowane. Aby osiąść niezbędną wiedzę o tym, jakie było tło działań powstańców podczas jesienno-zimowych miesięcy przełomu lat 1918-1919, oraz poznać ich brawurowe akcje, ale także gorycz porażek w obliczu przeważających sił wroga, należałoby sięgnąć po to właśnie opracowanie. Wszystko jest ważne w tej opowieści. Autor, poczynając od czasu poprzedzającego I wojnę światową, prowadzi czytelnika poprzez jej fronty – zwłaszcza te przechodzące przez tereny trzech zaborów zamieszkałych przez polskojęzyczną ludność. Kieruje on uwagę na wydarzenia z lat 1914-1919 w porządku chronologicznym, jak również prowadzi czytelnika „od ogółu do szczegółu”. Podkreśla też specyfikę powstania wielkopolskiego, podczas którego niektóre miejscowości przechodziły z rąk do rąk dwa-trzy razy, a walka o każdy przysiółek była dla sprawy powstańczej równie istotna, jak wielka polityka rozgrywana ponad głowami walczących Polaków.

Na płaszczyźnie dyplomatycznej sprawa polska skomplikowała się wobec chwiejnej postawy aliantów. Natomiast wewnętrznie dała znać o sobie dynamiczność sytuacji. Wielkopolanie zrozumieli, że muszą podjąć walkę o swoje i usamodzielnąć się. O ile strona niemiecka opierała swą siłę militarną na mocno obsadzonych garnizonach w dużych miastach, o tyle Polacy prowadzili ożywioną działalność narodowowyzwoleńczą, organizując oddziały Straży Ludowej, na przykład w powiatach: kościańskim, śmigielskim, gostyńskim i w poszczególnych miastach: Lesznie, Gostyniu, Krobi, Borku, Poniecu, Piaskach. Bo choć powstanie wielkopolskie wybuchło spontanicznie, zawczasu było przygotowywane na wszelkie możliwe sposoby. Eugeniusz Śliwiński podkreśla dobre przygotowanie organizacyjne społeczeństwa polskiego zaboru pruskiego i jego opór wobec polityki germanizacyjnej, zarówno w formie konspiracyjnej, jak i przy zachowaniu pozorów legalności.

Wielkopolan z różnych, niekiedy odległych powiatów, jednoczył duch ukrytego oporu. Wyciągnięto lekcję z przeszłości, to jest z niepowodzeń poprzednich powstań.

Mimo że na ziemi pępowskiej działania bitewne nie toczyły się, niemniej znane są przykłady użycia broni na tym obszarze. W oddziale Straży Ludowej w Pępowie swój udział z bronią w rękę zaznaczył Franciszek Twardowski. Podobnie Franciszek Glura walczył ochotniczo w Straży Ludowej w Pępowie i Siedlcu. Jednak zdecydowanie większa rzesza pępowskich powstańców walczyła w oddaleniu od swych rodzinnych stron, w różnych rejonach Wielkopolski. Podane poniżej w kolejności alfabetycznej przykłady o tym świadczą: Jan Chudziński walczył w batalionie jutrosińskim, Michał Gembak – w ramach Grupy „Leszno”² oraz pod Nakłem i Bydgoszczą, Jan Gruchot – pod Szubinem, Kcynią i Bydgoszczą, ksiądz Antoni Gryczka – pod Miejską Górką, Sarnową i Łaszczynem, Ignacy Lewandowski – w ramach Grupy „Leszno” pod Pawłowicami, Poniecem i Włoszakowicami, Michał Małecki – na froncie północnym, Piotr Migas – na odcinku Zduny-Rochy-Ruda, Ludwik Naglik – na odcinku Krotoszyn-Zduny, Józef Piotrowski – pod Miejską Górką, Józef Roszak – pod Miejską Górką i Rawiczem, Antoni Tabaka – pod Gniezmem, Józef Zapenski – zginął pod Rawiczem, Michał Ziemiński – walczył na froncie południowym, między innymi pod Rawiczem, Antoni Zimny – pod Kąkolewem, Osieczną, Waszkowem, Gościewicami.

W Mosinie na cmentarzu znajduje się ponad sto grobów powstańców. W książce *Bronić ziemi ojców* Bogusław Janik wykazał około dwustu powstańców wywodzących się z Pępowa i okolic (w gminie Pępowo zachowało się ponad 40 mogił powstańców); Mosina to ponadtrzytysięczne miasto położone na przedpolu Poznania, gdzie wybuchł płomień powstania wielkopolskiego, natomiast Pępowo stanowi około sześciotysięczną gminę leżącą w powiecie gostyńskim. Warto podkreślić kwestię skali między obydwoma tymi miejscowościami: pod względem demograficznym 2:1 dla Mosiny, ale za to pod względem udziału w czynie powstańczym Pępowo jest z całą pewnością porównywalne z Mosiną. Powyższe świadczyć może o dwóch rzeczach: jak wielki był patriotyzm i zaangażowanie mieszkańców ziemi pępowskiej, by „bronić ziemi ojców” oraz jak niezbędne było ukazanie się tej książki mającej na celu oddanie hołdu pępowskim powstańcom.

Można zaryzykować twierdzenie, że gdyby każda z omawianych tu trzech części książki ukazała się drukiem oddzielnie, mniejsza byłaby ich siła

² Południowo-zachodni front powstania wielkopolskiego. Składały się na niego następujące odcinki frontowe: „Pawłowice”, „Poniec”, „Osieczna”, „Boguszyn”. Ukształtowany w trakcie walk od 8 do 11 stycznia 1919 roku, obsadzony w większości przez oddziały z powiatu gostyńskiego (a zatem także z ziemi pępowskiej), jak również przez miejscowych ochotników – zob.: <http://historia.leszno.pl/66.powstanie-wielkopolskie>.

przekazu i zasięg oddziaływania. Całość omawianego dzieła ma dlatego charakter nośny i komplementarny, gdyż składające się na nią części zazębiają się ze sobą: poemat Gabriela Roszaka okazał się impulsem, który zapoczątkował z kolei działania Bogusława Janika, owocujące biogramami pępowskich powstańców oraz listami żołnierzy i powstańców wielkopolskich”. Właśnie tam dopatrywać się można „korzeni”, które dały początek ostatniej części książki, traktującej całościowo „o zwycięskim powstaniu 1918/1919”, autorstwa Eugeniusza Śliwińskiego. Niezwykle subtelne są to korzenie – prowadzące się do losów (biogramów/notek), czyli nitek życia poszczególnych powstańców. A skoro owe losy rzuciły niektórych z nich gdzieś pod Gniezno, Bydgoszcz, Krotoszyn albo Włoszakowice, to tylko pióro historyka mogło nadać im szerszą perspektywę.

Osobnym aspektem, którego nie wolno tu pominąć, jest wartość wizualna tej publikacji. Tekst wzbogacony został obrazami namalowanymi przez leszczyńską artystkę Monikę Ratajczak. Jej nostalgiczne, choć wcale nie smutne, obrazy nawiązują swą wymową do treści poruszanych na kartach tej książki. Choć są ilustracją przyrody w jej cyklach związanych z przemijaniem pór roku, wkomponowują się dobrze w czas opisywanych wydarzeń z lat 1918-1919. Są przystankiem, chwilą oddechu na tle narracji Gabriela Roszaka czy zgiełku bitewnego wydobywającego się z opisu Eugeniusza Śliwińskiego. Echo tegoż zostało uchwycone na obrazie zdobiącym okładkę książki, zatytułowanym *Po bitwie*, który jako jedyny ma dynamiczny charakter: luna, dymy i czerwone powstańcze sztandary z charakterystycznym białym orłem pełnią tu niejako rolę malarskiego synonimu tytułu książki: *Bronić ziemi ojców*. Z jej stron wyłania się czerwień powstańczych flag i przelanej krwi, szarość mundurów czy siwe obłoki po oddanych salwach artyleryjskich.

Publikacja ta jest wielką lekcją patriotyzmu: podkreśla poczucie więzi z powstańcami, wierność ich wartościom, trwanie przy tradycji i jako taka jest godna polecenia, szczególnie w 100-lecie odzyskania przez Polskę niepodległości oraz zwycięskiego wielkopolskiego zrywu powstańczego.